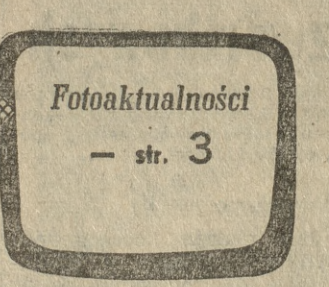
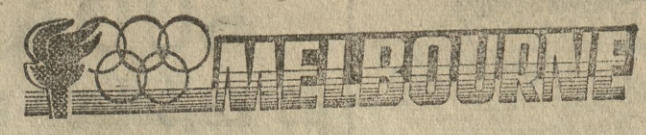


WARSZAWA (PAP)
6 grudnia bm. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie powołujące do życia komisję dla rozwoju ziem Zachodnich w celu zapewnienia ich dalszego rozwoju gospodarczego i społecznego. W skład komisji wchodzi: wiceprezes Rady Ministrów, ministrowie spraw wewnętrznych, rolnictwa, leśnictwa, przemysłu drobnego i rzemiosła, pracy i opieki społecznej.



Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 9/10 XII 1956 r. Nr 295 (4004)



Uroczyste zamknięcie XVI Igrzysk Złoty medal radzieckich piłkarzy po zwycięstwie nad Jugosławią 1:0

O godzinie 14.15 na olimpijskim stadionie rozpoczęła się ceremonia zamknięcia XVI Igrzysk. Odkryto się finałowe spotkanie turnieju piłki nożnej między drużynami ZSRR a Jugosławią.

Mecz rozpoczął się od ostrego ataku Jugosłowian, którzy już po raz trzeci walczyli w finale i pragnęli zdobyć złoty medal. Potem gra się wyrównała i piłkarze radzieccy rozpoczęli niebezpieczne i szybkie ataki skrzydłami. Jednakże defensywa Jugosłowian skutecznie likwidowała zagrożenia przeciwnika.

Gdy pochód zatrzymał się pośrodku boiska, przy dźwiękach hymnu narodowego int. cjątorów pierwszych Olimpiad, podniesiono na maszt flagę Grecji. Po prawej stronie zawisła flaga Australii, po lewej gospodarzy następnych Igrzysk — Włoch. Flagi powiewały na ile wielkiego napisu: „Igrzyska Olimpijskie 1956 zakończyły się. Niechaj ich uczestnicy powołają do swych krajów idee olimpijską”.

Podczas 15-minutowej przerwy odbyła się uroczystość wręczenia medali drużynom, które znalazły się na pierwszych trzech miejscach w wyścigu szosowym. Na podium zwycięzów stanęli rezydent: Francji, Anglii i Niemiec.

Prezes MKOl, Avery Brundage, udał się następnie do loży honorowej, skąd wygłosił krótkie przemówienie: „W imieniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego ogłaszamy uroczyste zakończenie XVI Igrzysk Olimpijskich, składając podziękowanie gospodarzom imprezy, głowie państwa i jego władzom oraz organizatorom. Wzywamy młodzież całego świata do zebrań się zgodnie z tradycją na cztery lata w Rzymie, dla wzięcia udziału w następnej, Siedemnastej Olimpiadzie”.

W drugiej części meczu już w 5 min. ostro zaatakowali piłkarze radzieccy. Prawoskrzydłowy Tatuszyn wspaniałym raleem przeszedł obronę przeciwnika i pięknie scentrował. Prawy łącznik Isajew przedłużył podanie na lewą stronę, a lewoskrzydłowy Ilin efektywną głową umieścił piłkę w siatce, mimo rozpaczyliwej obrony bramkarza.

Pływakie mistrzostwa Polski rozpoczęte

Jugosłowianie stawiają teraz wszystko na jedną kartę. Atakują z ogromną furją. Prawy łącznik Papec zdobył wyrównanie, lecz bramka padła po uprzednim gwizdku sędziemu i nie została uznana. Wynik 1:0 utrzymuje się do końca. Po zakończeniu meczu wszyscy piłkarze Jugosławii serdecznie gratulowali radzieckim kolegom zwycięstwa.

Ponad 100 zawodniczek i zawodników z całej Polski bierze udział w tegorocznych pływackich mistrzostwach Polski. Ponieważ prezydium sekcji pływania GKKF wyznaczyło minimum, które decydowało o dopuszczeniu zawodników do startu — po raz pierwszy w mistrzostwach Polski są zawodami krótkimi i nie meczą uczestników.

BRATERSKI POCHÓD

W pierwszym dniu mistrzostw, w piątek, do 100 m stylem dowolnym mężczyzn zgłoszono tylko 16 zawodników, a do 200 m klas. — 10. W konkurencjach kobiet — 100 m motylik. 1 400 m dow. odbyły się od razu finały.

Po zakończeniu meczu piłkarskiego na stadion wmaszerowało w paradnych uniformach kilka orkiestr wojskowych. Rozbrzmiewały honorowe saluty armatnie. Wejście zawodników poprzedziła kolumna z flagami narodowymi wszystkich państw, uczestników Igrzysk. Sportowcy ukazywali się nie w osobnych grupach, lecz, złączeni przyjacieli

W finale 100 m st. dow. mężczyzn nie stanął na starcie przebiegłony Mroczkowski i dlatego konkurencja wiele straciła na atrakcyjności. Tokaczewski, który przez 75 metrów toczył zaciętą walkę z Zimnym (CWKS), wygrał zdecydowanie w dobrym czasie 58,5, jeszcze raz zdobywając tytuł mistrza Polski.

Marek Petrusiewicz zabił formę, uzyskując na 200 m st. klas. rezultat na poziomie olimpijskiego finału. Jego wynik 2.37,3 jest nowym rekordem Polski.

Finałowe konkurencje kobiet — 100 m mot. i 400 m dow. nie przyniosły niespodzianek. W pierwszym zwyciężyła Klemńska w słabym czasie 1.20,0, w drugim Szulcówna, która też nie uzyskała dobrego wyniku — 5.39,9.

Rozpatrzone i załatwiono szereg doniosłych spraw dla Państwa i Kościoła

Komunikat Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu

WARSZAWA (PAP)
Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu i Episkopatu omówiła szereg spraw z zakresu stosunków między Państwem a Kościołem wymagających uregulowania.

niosłych dla Państwa i Kościoła.

Specjalna komisja bada odpowiedzialność osób za łamanie praworządności w WP

WARSZAWA (PAP)
W wyniku porozumienia między Ministrem Obrony Narodowej, Ministrem Sprawiedliwości i Generalnym Prokuratorem PRL — powołana została komisja dla zbadania odpowiedzialności pracowników Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego, Naczelnego Prokuratury Wojskowej i sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego za wypadki łamania praworządności w latach ubiegłych.

W skład komisji, której przewodniczy Marian Mazur — zastępca prokuratora generalnego PRL, wchodzi: Mieczysław Szerer — sędzia Sądu Najwyższego, Stanisław Kotowski — prezes Sądu Wojewódzkiego województwa warszawskiego, oraz płk. Adam Uziembło — przedstawiciel MON.

Komisja w pierwszej kolejności bada sprawę odpowiedzialności osób winnych dostarczenia fałszywych dowodów, bądź wymuszania zeznań, na podstawie których zapadły w latach 1951/53 wyroki skazujące w stosunku do 19 oficerów Wojska Polskiego. Informowali o tym niedawno naszych czytelników w artykule pt. „Tragiczna lista” (red.).

Duże trudności kolejnictwa z powodu braku węgla

WARSZAWA (PAP)
Jak informuje Ministerstwo Kolei, resort ten odczuwa coraz większe trudności z powodu braku odpowiednich ilości węgla i niskiej jego jakości.

Z chwilą rozpoczęcia przewozów jesiennych ogólne zapasy węgla w składnicach opałowych PKP były większe niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Ponieważ jednak w ostatnim miesiącach praca parowozów jest większa niż planowano, zapasy te gwałtownie obniżyły się. Już obecnie norma tych zapasów węgla dla całej sieci PKP zamiast 12 dni wynosi tylko 8.

Prace maszynistów poważnie utrudnia zła jakość węgla. Węgiel dostarczany kolei jest w ostatnim czasie w dużym stopniu zanieczyszczony kamieniem.

Jak twierdzą w ministerstwie, zła jakość węgla nie pozwoli na dalsze oszczędności tego paliwa, mimo że dotychczas kolejarze mieli pod tym względem duże osiągnięcia.

W ciągu rozmów przedstawiciele Rządu podkreślili gotowość usunięcia przeszkód, jakie występowały w poprzednim okresie w realizacji zasady pełnej swobody życia religijnego.

Przedstawiciele Episkopatu stwierdzili, że w wyniku przemian w życiu publicznym, zmierzających do utrwalenia praworządności, sprawiedliwości, pokojowego współżycia, podnoszenia moralności społecznej i naprawiania krzywd, rząd i władze państwowe znajdują w hierarchii kościelnej i duchowieństwie pełne zrozumienie dla tych zamierzeń.

Przedstawiciele Episkopatu wyrazili również pełne poparcie dla podjętych przez Rząd prac zmierzających do umocnienia i rozwoju Polski Ludowej, do skupienia wysiłków wszystkich obywateli w zgodnej pracy dla dobra kraju, sumiennego przestrzegania praw Polski Ludowej i wykonywania przez obywateli obowiązków wobec państwa.

Komisja Wspólna rozpatrzyła i załatwiła szereg spraw do-

1 W celu uregulowania prawnego stosunku państwa z administracją kościelną — Komisja Wspólna wystąpi do władz państwowych o uchylenie obecnie obowiązującego dekretu z dnia 9. II. 1955 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. Regulujący te sprawy nowy akt prawny będzie gwarantował wpływ państwa na obsadę stanowisk arcybiskupów, biskupów diecezjalnych i koadiutorów z prawem następstwa oraz proboszczów, zachowując jednocześnie wymogi jurysdykcji kościelnej.

Projekt nowego aktu prawnego będzie uzgodniony na Komisji Wspólnej.

2 W celu uregulowania nauce religii w szkole ustalono następujące zasady:

Zapewnia się pełną swobodę i gwarantuje dobrowolność pobierania nauki religii w szkołach podstawowych i średnich dla dzieci, których rodzice wyrażają takie życzenie. Nauczanie religii będzie prowadzone w szkole jako przedmiot nadobowiązkowy. Władze szkolne obowiązane są umożliwić pobieranie nauki religii przez odpowiedni rozkład zajęć szkolnych.

Wykładowcy nauki religii będą powołani przez władze szkolne w porozumieniu z władzami kościelnymi. Nauczyciele religii opłacani są z budżetu Min. Oświaty. Programy nauki religii oraz podręczniki do nauki religii wymagają zatwierdzenia przez władze kościelne i władze oświatowe. Wzrost nauki religii będą przeprowadzać władze kościelne i szkolne. Władze szkolne dołożą starań, aby umożliwić dzieciom i młodzieży swobodny

Krajowa narada handlu zagranicznego

Rezygnacja min. K. Dąbrowskiego
(Nasz przedstawiciel donosi)

Coraz więcej zjawisk wskazuje na nasilenie się zdrowych przemian w pracy naszego aparatu handlu zagranicznego, który w ostatnich tygodniach pozostawał pod ostrzałem szczególnie ostrej krytyki społecznej. Jednym z najistotniejszych zjawisk jest wzrastający udział wybitnych fachowców, przedstawicieli nauki w rozwiązywaniu różnorodnych spraw tego resortu.

Od kilkunastu dni działa centralna komisja dla usprawnienia organizacji i ekonomiki naszego handlu zagranicznego, złożona z przedstawicieli MHZ, central handlowych, Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i innych instytucji zainteresowanych problematyką handlu zagranicznego. W pracy tej komisji bierą udział również profesorowie wyższych uczelni.

Niezależnie od pracy komisji wystąpiła konieczność zwołania ogólnopolskiej narady aktywu handlu zagranicznego, złożonego z ludzi reprezentujących możliwie najszerszy wachlarz zakładów, przedsiębiorstw i instytucji związanych z pracą tego działu gospodarki narodowej. Konferencja taka odbywa się właśnie w Warszawie w salach „Metaleksportu”.

Uczestniczący w naradzie sekretarz KC PZPR Edward Gierrek poinformował, że Konstanty Dąbrowski, minister handlu zagranicznego, na skutek choroby złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Rezygnacja została przyjęta. W związku z tym, kierownictwo partii zaproponowało rządowi i Radzie Państwa mianowanie na to stanowisko Witolda Trąmpczyńskiego — obecnego wiceministra finansów i prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Konieczność zaostrożenia dyscypliny wypłat

WARSZAWA (PAP)

Wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz podpisał dnia 7 bm. pismo okólne do wszystkich ministrów w sprawie zaostrożenia dyscypliny wypłat.

Zarządzenie to zostało spowodowane naruszeniem dyscypliny wypłat przez niektórych przedsiębiorstw. Wobec zablokowania przez bank nie uzasadnionych wypłat, przedsiębiorstwa te dokonywały niejedenkrotnie tego rodzaju wypłat, korzystając bezprawnie z funduszy przeznaczonych na cele produkcyjne zakładu, z własnych wpływów, z pogotowia kasowego itp.

Ministrowie zostali zobowiązani do niezwłocznego wydania zarządzeń zabraniających wszelkich bezprawnych wypłat, do zaostrożenia dyscypliny w tej dziedzinie.

ZE ZW. RADZIECKIEGO WRACA REPATRIANCI



Odiznienie do punktu repatriacyjnego w Przemyslu przybywają dziesiątki osób ze Związku Radzieckiego. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 10 września 1955 roku repatriantom przysługują między innymi: bezpłatne wyżywienie i mieszkanie w punkcie repatriacyjnym (do czasu skierowania do pracy i na stałe miejsce zamieszkania), bezpłatna pomoc lekarska oraz bezzwrotna zapomoga lub zasiłek w wysokości od 1000 do 3000 zł.

Na zdjęciu: repatrianci z okolic Lwowa — W. Lazar z żoną i Katarzyna Pastuszyk z rodziną otrzymują w punkcie repatriacyjnym bezpłatne bilety kolejowe.

CAF — Fot. Mottl

Rozmowy NRD — Polska w sprawie łączenia rodzin

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 4 do 7 grudnia br. delegacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD pod przewodnictwem sekretarza stanu — J. Hegena uzgodniła z delegacją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL pod przewodnictwem podsekretarza stanu — Z. Szneka organizacyjne zasady kontynuowania prac przy łączeniu rodzin rozdzielonych przez wojnę. Łączenie rodzin odbywać się będzie tak z Polski do NRD, jak i z NRD do Polski.

* * *

W związku z artykułem, zamieszczonym w numerze wczorajszym (na str. 2) „Expressu Poznańskiego” pt. „Czas wręczyć przyspieszyć likwidację bezprawia” — pragniemy poinformować naszych Czytelników, iż w sobotę przed południem odbyła się w Prezydium WRN konferencja, poświęcona ostatecznemu załatwieniu niezwykle skomplikowanej i trudnej sprawy zajęcia bloków mieszkalnych przy ul. Owianej.

Nim powrócimy do szerszego omówienia tej sprawy, spieszymy zapewnić, że zarówno władze wojewódzkie, jak i miejskie, starają się ją załatwić — zresztą przy udziale zainteresowanych — w sposób możliwie najbardziej humanitarny i sprawiedliwy.

Delegacja KC PZPR na zjazd KP Włoch

WARSZAWA (PAP)

W dniu 7 bm. wyjechała z Warszawy, udając się do Rzymu, delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na VIII zjazd Włoskiej Partii Komunistycznej. W skład delegacji wchodzi: Jerzy Morawski — członek Biura Politycznego KC PZPR i Oskar Lange — członek KC PZPR.

BUDAPESZT po zajściach czwartkowych

Nie po raz pierwszy rząd Adenauera rozważa na tle sytuacji w Polsce, wypadków na Węgrzech i na Bliskim Wschodzie — stanowisko zach. Niemiec wobec naszego kraju. Ponieważ w zachodnich Niemczech coraz częściej pojawiają się głosy za nawiązaniem kontaktów z Polską, minister spraw zagranicznych NRF — von Brentano na konferencji prasowej wypowiedział się w tej sprawie. Cytujemy jego słowa za pismem

„FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG“

„Zasadniczo Republika Związku nie nawiąże stosunków dyplomatycznych z państwami, które uznały Niemiec za Republikę Demokratyczną. Przez przedwczesne zajęcie stanowiska nie chcemy wyrażać wrażenia, że Republika Związkowa zamierza wpłynąć na rozwój stosunków wewnętrznych w Polsce. Ale jesteśmy bardzo zainteresowani, aby powiedzieć Polsce, że Polska nie będzie przez nas zagrożona, ani Polska dzisiaj, ani Polska dnia jutrzejszego“.

Brentano przebieżnie nie wypowiedział się jasno. Wiadomo jednak, że myśli on poważnie o nawiązaniu stosunków z nami — przynajmniej w formie misji handlowych.

„NEW YORK HERALD TRIBUNE“

podkreśla poważny kryzys, jaki przeżywa cały system NATO. Kryzys ten w miarę rozwoju wypadków w Azji i Afryce zaostrza się coraz bardziej. Walka toczy się o naftę.

„USA nie zamierzają przyjąć Brytyjczykom z pomocą. Przeciw nie, gdy przyjdzie potrzeba, Stany Zjednoczone nie zawahają się siłą militarną opanować wieże wiertnicze angielskie w Kuwejcie i pola naftowe na Złotym Wybrzeżu. To byłaby nowa agresja o znacznie poważniejszych następstwach, niż agresja na Egipt.“

W piśmie londyńskim „DAILY EXPRESS“

członek parlamentu Evans zamieszcza artykuł, w którym pi-

„Ameryka wyłamuje drzwi do strefy szterlingowej. Gdy Mr. Dulles mówiąc o kolonializmie ma na myśli okoliczności, sprzyjające ekspansji gospodarczej USA, w sferze szterlingowej widzi on główną przeszkodę. Rola, jaką nam Dulles wyznacza, jest nieczym innym, jak rolą satelity. Nie ma sensu mówić o magnatami naftowymi o moralności. Próbowaliśmy rozmawiać — nie rozumieją, o co chodzi. Jeżeli stracimy wszystkie źródła naftowe na Środkowym Wschodzie — zbankrutujemy. Kosztowałoby to nas miliard dolarów rocznie. Na wyspach Trinidad objeli już Amerykanie źródła naftowe. Na Malajach wdzierają się do przemysłu kauczukowego, wykupują akcje kompanii eksploatacji miedzi i posiadają już 65 proc. akcji Rhodesian Selection Trustu.“

Konserwatywne pismo „DAILY SKETCH“

oskarża dyplomatów amerykańskich w Londynie o dążenie do obalenia Edena.

„Amerykanie na przyjęciach, w których brali udział politycy angielscy oświadczały, że Eden musi definitywnie ustąpić. Jest to niedopuszczalne wtrącanie się do spraw Wielkiej Brytanii. Tacy dyplomaci są dla Anglii personae non gratae.“

Zaostrzenie się stosunków anglo - amerykańskich nie jest odosobnione. Oziębiły się również stosunki pomiędzy Francją a USA. Pismo konserwatywne

„FIGARO“

oświadcza: „Nieprzyjazne stanowisko rządu amerykańskiego w wielu sprawach w ramach NATO wywołuje we Francji rozgoryczenie. Ten rozwój wypadków, o ile rozwijać się będzie w przyszłości, stanowi niebezpieczeństwo dla przyszłości stosunków francusko-amerykańskich.“

Organ KP Austrii „OESTERREICHISCHE VOLKSTIMME“

omawia podróż premiera i ministra spraw zagranicznych Chin Czu En-laja do najważniejszych krajów azjatyckich, nazywając tę podróż „zmocnieniem polityki współistnienia narodów Azji“.

H. B.

BUDAPESZT (PAP)

Poruszenie wywołane ostatnimi zajściami trwało tu do późnego wieczora 6 bm. Wśród ludności krążyły rozmaite pogłoski na temat przyczyn i rozmiarów tych incydentów. W nocy z czwartku na piątek centralna dyrekcja policji budapeszteńskiej zakomunikowała o aresztowaniu „50 prowokatorów spośród tych, którzy zakłócili pokojową manifestację robotniczą na rzecz partii i rządu“.

Stwierdzając, że uczestnicy demonstracji przegrywali wysuwanie hasła „natychmiastowego przywrócenia spokoju i porządku“, rozgłosza budapeszteńska wspomnia o wielomilionowych stratach spowodowanych zastojem w produkcji i oświadcza: „Każdy, kto sabotuje produkcję, przyczynia się do kontrewolucjonizmu“.

Dziennik związkowy „NEPAKARAT“ ponawia apel o przerwanie strajków i przestojów w kopalniach węgla.

W doniesieniach otrzymanych drogą okrężną, przez Wiedeń, Agencja REUTERS twierdzi, że ostatnio delegacja Centralnej Rady Robotniczej Budapesztu udała się do parlamentu, aby zaprotestować przeciwko aresztowaniom dokonanym przez władze. Liczba aresztowanych działaczy wynosi podobno przeszło 100 osób.

Rząd Kadara zapowiedział, że zarówno 25 jak i 26 grudnia będą dniami wolnymi od pracy.

Znaczej poprawie uległa ostatnio komunikacja telefoniczna. Przy ustalono również do dystrybucji paczek nadsyłanych z zagranicy.

Według uzupełniających doniesień agencji MTI, która powołuje się na płażową prasę budapeszteńską, liczba aresztowanych w czwartek osób „nie przekracza kilkuset, wbrew pogłoskom, które wymieniały fantastyczne liczby“. Według komunikatu policyjnego, osoby niewinne zostaną po przesłuchaniu zwolnione, przestępcy zaś przekazani będą prokuraturze.

Radio budapeszteńskie podało, że rząd węgierski wystosował pi-

40 węgierskich olimpijczyków nie chce wracać do kraju

Przewodniczący węgierskiej reprezentacji olimpijskiej Gyula Hegyi w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi amerykańskiej agencji „United Press“ oświadczył, że około 40 członków olimpijskiej reprezentacji Węgier nie zamierza wracać w najbliższej przyszłości do kraju. Znajduje się wśród nich m. in. rekordzista świata na 1500 m Rozsavoelgyi, biegacz Tabori, pływak Tumpek i drużyna piłki wodnej.

Dokonując pobieżnego przeglądu wydarzeń międzynarodowych, odnotować możemy fakt, że niebezpieczny dla pokoju światowego kryzys w stosunkach międzynarodowych, wywołany przez awanturę bliskowschodnią i wydarzenia węgierskie, uległ w ostatnich dniach pewnemu złagodzeniu. Oczywiście, kryzys międzynarodowy nie został jeszcze całkowicie zażegnany — wystarczy wskazać na nowe ognisko niepokoju na Bliskim Wschodzie, jakim jest koncentracja wojsk na granicach: Izraela, Jordanii i Syrii, wojownicze antysyryjskie deklaracje Turcji i Iraku.

Również sytuacja na Węgrzech jest w dalszym ciągu daleka od stabilizacji. Władze mości napływające z tego nieszczonego kraju wskazują, że rząd Kadara nie zdołał opanować sytuacji politycznej i gospodarczej. Wydaje się, że w tych warunkach przybycie sekretarza generalnego ONZ na Węgry, mogłoby przyczynić się do stabilizacji życia w tym kraju. Tym większe zdziwienie wzbudzać musi niedyplomatyczne potraktowanie przez rząd Kadara, Hammarskjöld, którego działalność w interesie pokoju, zyskała mu powszechny szacunek i uznanie.

Cele agresji...

Flasko bliskowschodniej awantury, wywołanej przez Anglię, Francję i Izraela, jest dziś bezsporne. Jej lekcja historyczna jest nader pouczająca. Mówi ona przede wszystkim, że każda próba agresji przynosi jej nosicielom nieobliczalnie wprost niekorzystne dla nich następstwa. Przykład Wielkiej Brytanii i Francji jest tu niezwykle wymowny.

Jak wiadomo, celem napaści na Egipt, miało być zawiązanie Kanałem Sueskim poprzez rozgromienie Egiptu, powołanie narodu egipskiego na kolana, usunięcie Nasser'a i powołanie na jego miejsce powolnej sobie marionetki. Takie załatwienie sprawy miało

mo do Zgromadzenia Generalnego UNESCO, w którym prosi o kontynuowanie dotychczasowej pomocy dla ludności Węgier.

WIEDEŃ (PAP)

Jak podaje korespondent UNITED PRESS, w Budapeszcie doszło w piątek do kilku starć między policją a grupami demonstrantów, jednakże policja ani razu nie użyła broni.

Agencje zachodnie podają, że przywódcy węgierskich związków zawodowych, którzy od dłuższego czasu prowadzą rokowania z rządem Kadara, ostrzegli rząd, iż jeżeli aresztowania wśród działaczy robotniczych będą kontynuowane — proklamowany będzie strajk powszechny.

Jugosławia w sprawie I. Nagyego

BELGRAD (PAP) W dniu 6 bm. rząd jugosłowiański wystosował drugą notę do rządu Kadara domagając się wyjaśnienia sprawy b. premiera Imre Nagyego. W nocy tej rząd jugosłowiański uważa, iż Imre Nagy udał się do Rumunii nie z własnej woli.

NOWY JORK (PAP)

Delegat Stanów Zjednoczonych przy ONZ Cabot Lodge przekazał przedstawicielowi prasy deklarację, w której stwierdza, że w związku z niezgodzeniem się przez rząd Kadara na proponowany termin wizyty Hammarskjölda w Budapeszcie, Zgromadzenie Ogólne zmuszone jest wyciągnąć konsekwencje z tej poważnej sytuacji i podjąć natychmiast rozmowy w sprawie kroków w jaki sposób umożliwić można wizytę sekretarza generalnego w stolicy Węgier.

Artykuł „Borby“

BELGRAD (PAP) Dziennik jugosłowiański „BORBA“ z 6 bm. zamieścił interesującą korespondencję z Budapesztu zatytułowaną „ONZ i WĘGRY“, w której m. in. czytamy: „Jest rzeczą godną ubolewania, że rząd węgierski od dłuższego już czasu nie zwraca uwagi na te pozytywne w zasadzie i nacechowane dobrymi zamiarami zainteresowanie i troskę światowej opinii publicznej.

Zainteresowanie ONZ wydarzeniami na Węgrzech nie może być sprzeczne z interesami Węgier i przywrócenia spokoju w tym kraju. Stąd nie tylko trudno negować słusność inicjatywy sekretarza generalnego, ale należy ją przyjąć przychylnie.

Nowe odroczenie wizyty Hammarskjölda ze strony rządu węgierskiego... wykazuje niezrozumienie ze strony rządu węgierskiego wysiłków sekretarza generalnego ONZ.“

O. Grotewohl o stosunkach polsko-niemieckich

BERLIN (PAP)

6 bm. odbyło się w demokratycznym Berlinie posiedzenie Rady Ministrów NRD z udziałem przewodniczących okręgowych rad narodowych, Premier O. Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym poruszył m. in. zagadnienie stosunków między NRD a Polską.

Premier NRD wyraził w imieniu swego rządu życzenie, aby ściśle stosunki między oboma krajami na płaszczyźnie państwowej oraz bezpośrednie kontakty między ludnością niemiecką a polską, zostały w przyszłości pogłębione i umocnione, a stosunki handlowe i wszelkie inne stosunki gospodarcze — rozszerzone i rozbudowane odpowiednio do struktury ekonomicznej obu krajów oraz na zasadzie obopólnych korzyści.

Premier Grotewohl zapewnił naród i rząd polski, że rząd i ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej stoją zawsze wraz z Polską, Rzeczpospolitą Ludową na gruncie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

„Wierzę — powiedział premier NRD — że spekulacje imperializmu zachodniego naszych przeciwników zmierzające do zakłócenia naszych stosunków, okażą się błędne i doznają fiaska“.

Spór o finansowanie sił policyjnych ONZ

NOWY JORK (PAP) Ożywioną dyskusję w komisji budżetowej Zgromadzenia Ogólnego NZ wywołała sprawa finansowania sił policyjnych ONZ w Egipcie. Sekretarz generalny ONZ zaproponował, by koszty związane z utrzymaniem sił policyjnych w Egipcie ponosiły wszystkie państwa należące do ONZ. Delegat radziecki stwierdził, że koszty te powinny w całości ponieść państwa, które dokonały agresji przeciwko Egiptowi.

Również wiele innych delegacji wysuwając różne motywy

25,5 mln. zł dla ludności Węgier

WARSZAWA (PAP) Bez przerwy płyną, dalsze ofiary od pracowników wielu naszych zakładów pracy i od młodzieży na rzecz pomocy dla ludności Węgier. Na koncie bankowe Zarządu Głównego PCK wpłacano dotychczas 25,5 miliona złotych. Z sumy tej 10 mln. zł. wydano już na zakup leków i żywności dla Węgier.

Rząd brytyjski otrzymał wotum zaufania

LONDYN (PAP)

W trakcie debaty w Izbie Gmin zabral głos przywódca opozycji labourystowskiej Gaitskell. Wygłosił on obszernie przemówienie, w którym potępił interwencję brytyjską w Egipcie.

Przywódca opozycji domagał się zwołania w najbliższej przyszłości konferencji krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów celem przestudiowania systemu konsultacji między tymi krajami w kwestiach polityki zagranicznej i przywrócenia zaufania między krajami Commonwealthu.

Następnie przemawiał p. o. premiera W. Brytanii, Butler.

Na zakończenie debaty odbyło się głosowanie nad wnioskiem o wotum zaufania dla rządu. Za wnioskiem głosowało 312, a przeciwko 200 posłów. Tak więc rząd otrzymał wotum zaufania większością 52 głosów.

Komentując wynik głosowania w Izbie Gmin, londyński korespondent agencji ASSOCIATED PRESS wnioskując, iż obecny rząd brytyjski nie za-

Filipiny członkiem Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

W piątek Zgromadzenie Ogólne NZ dokonało wyboru nowego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej w dniu 31 grudnia br. Jugosławii. W pierwszym głosowaniu przeszła kandydatura Filipin, które otrzymały 51 głosów. Na kandydaturę Czechosłowacji padło 20 głosów.

wy wypowiedziało się przeciwko udziałowi w tych kosztach.

Dalszą debatę w tej sprawie odłożono do poniedziałku.

Lacoste o działaniach w Algierze

PARYŻ (PAP)

Minister — rezydent Algieru Robert Lacoste oświadczył, że rząd francuski nie prowadzi bynajmniej w Algierze akcji eksterminacyjnej, lecz przeprowadza jedynie pacyfikację. Do niewinnej ludności nie strzela się z armat, ani nie obrucza się jej bombami: gdyby armia francuska użyła całej swej siły, problem Algieru rozwiązany byłby już od dawna. Minister — rezydent oświadczył, że działalność elementów terrorystycznych w Algierze przypisać należy głównie przemytowi broni z zewnątrz oraz „wszelkiego rodzaju możliwościom“, jakie rządy Maroka i Tunisu udostępniają powstańcom.

si w postaci: obniżki płac, wzrostu cen, a nawet bezrobocia.

Sygnal alarmowy

Jeszcze bodaj dotkliwsze dla agresorów są skutki polityczne. Nigdy jeszcze polityka Anglii i Francji nie została potępiona tak jednomyślnie przez wszystkie narody, jak to miało miejsce po katastrofalnej decyzji napaści na Egipt. Było to szczególnie dotkliwe dla Wielkiej Brytanii. Był moment, że w dniach agresji na Egipt, żywot Brytyjskiej Wspólnoty wisiał na włosku. Potępienie, protesty i groźby ze strony: Indii, Ceylonu, Pakistanu, a także postawa starych dominionów — Australii, Nowej Zelandii i Kanady — stały się dla Wielkiej Brytanii, obok akcji Narodów Zjednoczonych, sygnałem alarmowym do odwrótu.

Nie bez znaczenia było tu również zdecydowane stanowisko USA, które w słusznej obawie przed utratą resztek swego kapitału zaufania w krajach arabskich, odmówiły swego poparcia agresorom.

Niechlubny odwrót

Wszystko to złożyło się na obecny rozmiar klęski Anglii i Francji, której następstwa długo jeszcze będą dawały o sobie znać. Dziś jesteśmy świadkami, jak za cenę ratowania gospodarki swych krajów przed nieuchronnym kryzysem, odzyskawszy międzynarodowe zaufanie oraz za cenę amerykańskich dostaw naftowych — po słonejszej zresztą cenie — wojska brytyjskie i francuskie opuszczają niesławnie strefę Kanału Sueskiego.

W ten sposób wielkomocarstwowa fanfaronada Anglii i Francji została całkowicie skompromitowana. W konsekwencji sueskiej agresji państwa te utraciły „twarz“ w krajach arabskich na korzyść Stanów Zjednoczonych.

F. BIŁOS

mierza ustąpić przed upływem swej kadencji, która kończy się w 1959 r.

Pisząc o Edenie, korespondent stwierdza, że zdaniem wielu obserwatorów politycznych obecny premier W. Brytanii ustąpi wkrótce ze swego stanowiska.

Narada handlu zagranicznego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

radca prawny MHZ Stanisław prof. Zieleniecki z SGPiS, dyr. Askanas z zarządu MTP. W sprawach dotyczących organizacji handlu zagranicznego stwierdzano m. in., że podstawowym ogniwem działalności aparatu handlu zagranicznego powinny stać się centra handlowe, które dotychczas pozbawione były szerszych uprawnień skoncentrowanych w komórkach i wydziałach Ministerstwa. Omówione zostały również błędy i wypaczenia, jakie hamowały dotychczas rozwój naszej wymiany z zagranicą oraz powodowały znaczne straty ekonomiczne. Nie liczenie się z gospodarnością w produkcji eksportowej, pogogo za dewizami bez względu na koszty operacji handlowych, brak rozeznania rynków zagranicznych, szkodziło odstępstwa od zasad zabezpieczających interes naszego kraju stosowane w wymianie z krajami demokracji ludowej, zła polityka kadrowa — oto niektóre z poddanych krytyce wypaczeń, mających miejsce w pracy tego resortu.

Na naradzie przemawiali również członkowie centralnej komisji usprawniającej, informując zebranych o obecnym stanie prac tej komisji. Przygotowuje ona szereg wniosków, dotyczących m. in. zmniejszenia liczby planowanych oddębnie wskazywanych dla przedsiębiorstw pracujących dla handlu zagranicznego do trzech, likwidacji branżowych departamentów w MHZ, zlikwidowania systemu zezwoleń przywozu i wywozu z wyjątkiem 2 specjalnych przypadków, w których zezwolenia takie będą konieczne.

Dyr. Askanas z zarządu Międzynarodowych Targów Pozańskich stwierdził, że miliony dotacje Skarbu Państwa na urządzenie targów są ekonomicznie nie uzasadnione. Targi mogą i powinny stać się impremą dochodową. W tym celu należałoby je wyodrębnić w samodzielne przedsiębiorstwo pracujące na zasadach rozrachunku gospodarczego.

K. RZEMIENIECKI

W Moskwie o Polsce

MOSKWA (PAP)

Na jednym z odczytów publicznych w Moskwie z udziałem prelegenta, wybitnego ekonomisty radzieckiego, B. Leontiewa, przedmiotem zainteresowania stały się sprawy polskie, zadawano prelegentowi pytania dotyczące m. in. samorządów robotniczych w Polsce.

Na pytanie, czy kult jednostki wywarł wpływ na przemiany w Polsce i wydarzenia na Węgrzech, prelegent odpowiedział twierdząco, podkreślając różnice między wydarzeniami w Polsce i na Węgrzech.

Leontiew zdementował pogłoski o rzekomym ochłodzeniu stosunków między ZSRR, a Jugosławią.

USA nie zamierzają wycofać swych wojsk z Europy

NOWY JORK (PAP)

Rzecznik Departamentu Stanu USA oświadczył w środę, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza wycofywać całkowicie, ani też częściowo swych wojsk z Europy. Wycofanie wojsk nie nastąpi nawet wówczas, kiedy Związek Radziecki wycofa swe siły zbrojne, stacjonujące w różnych krajach Europy wschodniej.

Japonia ratyfikowała układ z ZSRR

TOKIO (PAP)

W piątek rząd japoński zatwierdził deklarację radziecką — japońską, jak również wszystkie dokumenty związane z normalizacją stosunków między oboma krajami.

Deklaracja ta została poprzednio ratyfikowana przez parlament japoński.

LEKCJA WSPÓŁCZESNOŚCI

Wiele godzin spędzałem ostatnio na zebraniach. Nie przyjmę od nikogo wyrazów... współczucia, bo nie mogę żałować wprowadzenia długiej, ale za to niezwykle interesującej i pouczającej lekcji współczesności.

Dziennikarz ma okazję widzieć tę współczesność z przodu i z lewa, z lotu ptaka i od podszewki. Ponieważ udostępniono mu tę sposobność — może on dostrzegać zjawiska nie dostrzegalne może dla oczu innych.

Polska jest ciekawym krajem. Ale to, co trwa u nas ostatnio — budzi już nie tylko zainteresowanie obserwatorów, lecz wręcz wywołuje podziw. Jedni nazywają to skokiem historii, inni — triumfem postępu. Myślę jednak, że po prostu nastąpiło to, co nieuchronnie nastąpić musiało.

Uwertura do stycznia

Cały naród ma przed sobą doniosłe zadanie: 20 stycznia 1957 r. oddamy w ręce naszych przedstawicieli władzę nad krajem. Już od szeregu tygodni trwa walka o tę władzę. Nie toczy się ona wśród okopów; polem bitwy są właśnie zebrania ludzi, tym razem w pełni decydujących o składzie Sejmu, tego najwyższego organu państwa państwowej.

Odrzucamy oczy od przeszłości, która nie tylko w sercach pozostawiła smutne piętno. Po stanowiliśmy raz na zawsze odczekać się od czasów, które na zwały stalinizmem. Nie ma potrzeby operować światłocieniem, wystarczy patrzeć i ucze stniczyć, by dojrzeć wymowę kontrastów.

Wybierają — wszyscy. Nie ma w tej chwili w Polsce partii, organizacji, czy innego większego zrzeszenia ludzi, które by nie wysuwało kandydatów na posłów do Sejmu PRL. Wyszukują ich robotnicy, studenci, gospodynie domowe. Zdaje się, że to jest tym najbardziej przekonującym dowodem od nowy.

Nie chcę zachłystywać się okrutnymi słowami. Grożą jeszcze naszym stopom liczne ostre kamienie. Wszelako nie można nie uznać za doskonały wyraz demokratyzacji — tej wysoko i szlachetnie brzmiącej uwertury do stycznia.

Co tu dużo gadać — ludzie wreszcie mają coś do powiedzenia, mogą głośno wskazać: „to i tamto nie podoba nam się!” Tak jest na zebraniach — od dołu do szczytu. Gdy tylko mowa o wyborach — natychmiast podnoszą się głosy — przeważnie słuszne i mądre.

Przykłady? Tych nie trzeba szukać! Zapytajcie przechodnia, a ten wam je wskaże. Pójście na zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego, posłuchanie robotników — członków PZPR, przyjrzenie się twarzom ZSL-owców, do wiecie się, czego chcą kobiety z Ligi. Chcą prawdziwej reprezentacji narodu, Sejmowi ludzi wybranych decyzją mas.

Najważniejsze jest to, że żądania te znajdują urzeczywistnienie.

Niemniej ważne jest to, że wyborcy nie są lekkomyślni. W toku tak gorączkowego i podnieconego nastroju przedwyborczego ujawnia się zdecydowana wola wybrania ludzi na to zasługujących. Ujawnia się tu pełne rozumienie słów Gomułki, który wzywał do powoływania najlepszych, najmądrzejszych.

Całkowicie zgadzam się z wywodami tych, którzy twierdzą, że w Polsce, jak w żadnym kraju pod inną szerokością geograficzną, wybiera się za dużo kandydatów na posłów. Że nigdzie nie ma takiej sytuacji, np. takiej, że podczas gdy jeden okręg wyborczy (miasto wojewódzkie) przewidywa 9 kandydatów, to do komisji porozumiewawczej wpływa propozycja, licząc czasami kilkuset kandydatów(!)

Jest to na pewno zjawisko pocieszające sceptyków. Może być także kontrargumentem np. przeciw wywodom „Wolnej Europy” o „niedemokratycznych” wyborach.

„Przeżytych kształtów...”

Myślę jednak, że byłoby błędem poddanie się zbyt wielkiemu entuzjazmowi z powodu tych zjawisk o znaczeniu niewątpliwie historycznym. Nie można twierdzić, że sytuacja przed wyborami 1957 roku jest nieskomplikowana. Mam podstawy do wysunięcia bynajmniej nie hipotetycznego wniosku, że istnieją ludzie, grzeszący pewnego rodzaju niezrozumieniem wymowy faktów i zdarzeń. Czemu się tak dzieje — odpowiedzieć nie trudno. Gdzie trwa dyskusja, muszą ścierać się poglądy słuszne, niesłuszne i wreszcie takie, które — jakkolwiek zrodzone na zdrowej podstawie — rozwinęły się z omyłki.

Miejskie, powiatowe i obwodowe komitety Frontu Narodowego — od dawna przeżywały kryzys. Nie chcę twierdzić, że brak autorytetu i martwota komitetów FN spowodowane były bezpośrednio przez ich szeregowych (w rozumieniu ogólnokrajowym) członków.

Jeżeli pozostawimy wszystkie, zresztą nienajwiększe, osiągnięcia organizacji Frontu Narodowego na uboczu tych rozważań — musimy powiedzieć, że instytucja ta była z czegoś produktem szczególnego okresu. Jej sztandarowym hasłem była „walka o pokój i plan 6-letni”. Momentem jej narodzin był czas szczytowego rozwoju sektorskiej demagogii i ideologii stalinowskiej.

Nie chcę przez to twierdzić, że koncepcja: Front Narodowy była od początku narzućcana narodowi. Gdyby tak było — po prostu nie przyjęłaby się; ludzie uwierzyli jednak w ideę i dopiero po 2—3 latach zaczęli pojmować, że „coś tu nie gra”. Zgodnie bowiem z planami zwoływano zebrania, „dyskutowano” i rozchodzono się w ciemnym przekonaniu, że uczestnicy tych zebrań są raczej statystami, niż ludźmi mającymi pełną decyzję.

Fakt, że sporo ludzi „przekonało się” do Frontu Narodowego — nie oznacza wcale, że ludzie ci nie przedstawiają wartości, czy nie zasługują na zaufanie.

Nowy miesięcznik krajoznawczy

Ukazał się pierwszy numer wzniołego, po 6 latach, miesięcznika krajoznawczego „Ziemia”. Pismo, którego początki sięgają roku 1910, przez 40 lat służyło pięknej idei szerzenia miłości kraju ojczystego. Do tej szczytnej tradycji nawiązuje dzisiejsza „Ziemia”, oczekiwana od dawna z niecierpliwością przez coraz liczniejsze rzesze krajoznawców i turystów. Jest to więc obok „Turysty” (od nowego roku dwutygodnik), drugi organ prasowy PTT-K.

Pierwszy numer „Ziemii”, wydawanej w Krakowie, zawiera ciekawy materiał etnograficzny i krajoznawczy. Poznańskiemu czytelnikowi w pierwszym rzędzie rzuci się w oczy interesujący artykuł Ta deusza Pasikowskiego o wielkopolskim ośrodku słomkarstwa artystycznego w Ołoboku, pow. ostrowski (,,Cacka z żytniej słomy”). Z innych na uwagę zasługują: pozycja ukazująca gospodarcze perspektywy ujarznienia Wisły oraz artykuły: „Zółwie w Polsce”, „Problem niedzickiej legendy”, „Okrągłe zamki na Pomorzu Zachodnim”, reportaże o Jarosławiu, Legnicy i Łowosku, dział recenzji i inne.

Wśród współpracowników „Ziemii” znajdujemy nazwiska wielu wybitnych naukowców, etnologów, historyków i przyrodników.

fanie. Więcej nawet — ten fakt stanowi punkt wyjścia do dalszego rozwoju idei frontu jedności narodu.

Nie zmienia to jednak w niczym stwierdzenia, że Front Narodowy — w dawnym rozumieniu — nie istnieje.

„Istota rzeczy — stwierdźmy za Władysławem Gomułką — polega na tym, że w życiu politycznym w kraju zawsze decydowały stronnictwa polityczne. Sam Front Narodowy nie jest jakąś statutową organizacją...”

I taka właśnie myśl znalazła się niedawno w jednym ze wstępnych artykułów „Głosu”. Autor pisał o Froncie Narodowym przez małe „f” i małe „n”. Spotkało się to z głośnym protestem ze strony Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Poznaniu.

Jego wiceprzewodniczący — inż. Skrzypczak, i inni — wyrazili swoją „dezaprobatę wobec niemądrego sformułowania”. Sformułowanie mogło być takie czy inne. Ale argumenty, którymi starano się zbić naszą tezę, były — powiedzmy — nieprzekonywające.

Oto bowiem zebrani w dniu 3 bm. członkowie MKFN zapewnili obecnych przedstawicieli prasy, że... Front Narodowy (przez duże „F” i „N”) cieszy się wielkim autorytetem wśród mieszkańców Poznania, że działa, żyje, istnieje.

Nie można przekonywać narodu do spraw, które już dawno zostały pojęte. Nie będę tego czynił. Autorytetem — jeśli tak można powiedzieć — cieszy się, to jasne, idea a nie pseudoorganizacja. I dlatego w postawie członków Prezydium MKFN widzę pewne niebezpieczeństwo.

W pełni znalazło ono wyraz na zebraniu Miejskiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych w Poznaniu. Obecni tam przedstawiciele MKFN sugerowali, że... tylko ta instytucja bierze w Poznaniu czynny udział w przygotowaniach wyborczych, a teraz „chce się” likwidować FN. Na zakończenie zażądano zgłoszenia wobec komisji kandydatur... Komitetu Frontu Narodowego.

To jest poważne nieporozumienie. Wiemy, że idziemy do wyborów zjednoczeni ideą frontu jedności narodu. Jest on zwanym frontem wszystkich partii i organizacji. Więcej: przecież przedstawiciele Frontu Narodowego współuczestniczą w podejmowaniu decyzji w sprawie wysuwania kandydatów na posłów. O co więc chodzi? Chodzi o to, żebyśmy się dobrze zrozumieli: Front Narodowy, jako quasi — organizacja jest kształtem przeżytym, którego naprawdę żaden cud nie wróci do życia. Idea Frontu Narodowego, frontu jedności narodu — jest wielkim zrywem całego społeczeństwa, tak pięknie zamianifestowanym w dniach października.

Rzecznicy innego stanowiska — a więc członkowie prezydium MKFN, twierdzą, że obalone zostało dawne kierownictwo MKFN. To prawda. I nikt — z całą pewnością nikt — nie ma zamiaru rezygnować z nowych, ofiarnych ludzi. To byłoby głęboko krzywdzące. Chcemy iść z wami, ale i wy pójście naszą drogą.

Nie będzie starego Frontu Narodowego, frazesu bez pokrycia. Już go nie ma. Jest natomiast idea — silna i prawdziwa — frontu jedności narodu, ogarniająca teraz naprawdę cały naród. Zresztą czy można przesądzać z góry, już teraz — jakie formy organizacyjne (biorąc pod uwagę istnienie Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji) — przybliżą realizowanie idei jedności narodu?

Taka jest lekcja współczesności.

Wojciech TYBLEWSKI

(*) podkreślenia nasze — red.



Francję ogarnęła groźna, rozszerzająca się w piorunującym tempie i nie oszczędzająca nikogo epidemia. Nosi ona nazwę: rock and roll. Niebaczni na ostrzeżenia policji młodzi i starsi mieszkańcy wszystkich dzielnic Paryża kołyszają się i trzęsą w rytm podniecającej muzyki jazzowej nawet na... ulicach. Oto scena z publicznego pokazu rock and roll w wykonaniu Henri Salvadora i Lizzi.



FOTO: Keystone, Regards,
Neue Berliner Illustrierte
TEKST: Kai

Jedna z firm waszyngtońskich wpadła na pomysł produkowania „kartek do całowania” dla ładnych dziewcząt. Mimo, iż dzięki użyciu takiej kartki — ani wasy, ani kłujący zarost nie stanowi ponoć żadnej przeszkody przy zbliżeniu — bardzo wątpimy, czy się taka metoda całowania przyjmie. My obojeście wolimy tę starą. Bezpośrednią.



Gerarda Philipe'a pochłania obecnie całkowicie praca nad filmem, zatytułowanym „Till”. Gerard jest równocześnie reżyserem, aktorem, kostiumologiem, sekretarką i — jak widać na zdjęciu — kontrolerem technicznym. Chyba nie ma on jednak zamiaru przegladnąć wszystkich, widocznych poza nim, pudeł z taśmami — jak myślicie?



Tak, ten pan naprawdę uniósł się w powietrze. Wprawiony w ruch najprostszym i najmniejszym helikopterem świata zwany „latającym pasem” uniósł go na kilka metrów ponad ziemię. Jak daleko można podróżować przy pomocy takiego aparatu czy będzie go wkrótce można nabyć w „Galluxie” — nie wiemy. Wiemy natomiast, iż ów najmniejszy na świecie latający pojazd narodził się niedawno w Szwajcarii i został już wypróbowany. Jest to aparat składający się z osi, dwóch motorków oraz pasa opinającego pilota (dokładniej widać to na zdjęciu u dołu). Całe urządzenie waży zaledwie 15 kg i można je z łatwością schować w bagażniku auta.



Zarobek pracowników ciężarnej

Prawo stanowi, że kobieta ciężarna powinna być w miarę możliwości przesunięta do pracy „dogodniejszej”, a to poczynając od szóstego miesiąca ciąży. Prawo zastrzega jednocześnie, że zarobek przesuniętej w ten sposób pracownicy nie może być niższy od jej przeciętnego zarobku z okresu poprzednich trzech miesięcy.

Otóż powstała kwestia, czy przy obliczaniu tego przeciętnego zarobku należy uwzględnić jedynie wynagrodzenie zasadnicze, z ewentualnymi dodatkami, czy również wynagrodzenie za pracę dodatkową, stale pełnioną w godzinach nadliczbowych.

Kwestia ta powstała na tle sprawy, w której stan faktyczny przedstawiał się w sposób następujący:

Kobietę-lekarkę zwolniono na okres ostatnich dwóch miesięcy ciąży od obowiązków pełnienia dyżurów lekarskich, ale odmówiono jej wypłacenia wynagrodzenia — przypadającego z tytułu tych dyżurów za ten okres oraz za następne trzy miesiące urlopu macierzyńskiego. Zarząd szpitala stanął na stanowisku, że dyżury lekarskie, to praca dodatkowa, pełniona w godzinach nadliczbowych, i że wobec tego, przypadającego za nie wynagrodzenia, nie powinno się uwzględniać przy ustalaniu przeciętnego zarobku.

Sąd Najwyższy nie zgodził się z takim stanowiskiem. Dyżury lekarskie nie były pełnione przez zainteresowaną pracownicę dorywczo, lecz stale, i należały do jej normalnych obowiązków. A skoro tak było, to wynagrodzenie, przypadające za te dyżury, należało do jej zarobków, a tym samym ulega ono uwzględnieniu przy wypłacie wynagrodzenia za okres ostatnich dwóch miesięcy ciąży i urlopu macierzyńskiego.

Prawo głosi, że zarobek pracownicy, przesuniętej z powodu ciąży do pracy dogodniejszej, nie może być niższy od dotychczasowego przeciętnego zarobku z okresu ostatnich trzech miesięcy. Zarobek zaś — jak to właśnie wyjaśnił Sąd Najwyższy — to nie tylko wynagrodzenie zasadnicze, to nie tylko wszelkie dodatki do tego wynagrodzenia, jak: premie, dodatki funkcyjne itp., ale również dodatki za stale wykonywaną pracę w godzinach nadliczbowych.

W. N.

Nauczyciele — o odnowie

„Tak dalej być nie może. Jak jest odnowa w całej Polsce, to musi być odnowa i u nas” — oświadczył delegat kółki na Plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, które z końcem listopada obradowało w Warszawie. Burzliwe to były obrady. Mówiono szczerze i otwarcie — nie tylko o wadach organizacyjnych Związku, o komenderowaniu nauczycieli, o odgórnie i o atmosferze strachu, jaka panowała w szeregach nauczycielskich.

Mówiono przede wszystkim żarliwie i gorąco o potrzebie gruntowej reformy w szkolnictwie i konieczności zwołania jak najprędzej ogólnopolskiego Kongresu Oświatowego. Przydusił się do tego projektu biorący udział w obradach minister oświaty W. Bienkowski, który oświadczył: „Będziemy rewidowali założenia naszej pedagogiki, będziemy rewidowali nasz aparat, doświadczenia organizacyjne naszego szkolnic-

stwa i będziemy usiłowali ustalić to inaczej niż dotąd. Sytuację obecną w szkolnictwie odeńm jako bardzo złą i ciężką”.

Świat nauczycielski spóźnił się nieco z włączeniem do ogólnego nurtu odnowy naszego życia. Wyprzedzili go robotnicy, wyprzedzili studenci, właśnie ci, których usiłowano wychowywać na katechizmnie stalinowskim.

To, co w szkole otaczane było nieomal nimbem nieetykalnych świętości, czemu podporządkowane zostały i prawda naukowa i ideały i zasady moralne — zważyło się w grzy. Młodzież straciła zaufanie do nauczycieli. Trudno o jaskrawszy przejaw klęski poniesionej przez szkołę na polu wychowania młodego pokolenia. Obecnie w ogniu krytyki programów nauczania rozpoczyna się walka o odzyskanie utraconego zaufania młodzieży. Zadanie to trudne i mozolne. Bo trzeba zacząć w niektórych dziedzinach prawie od nowa. Delegat waszawski Czesław Wycech mówił na Plenum, że „nasza szkoła poprzez swój program bardzo czę-

sto służyła nieprawdzie i, co więcej, obrażała uczucia narodu polskiego”.

Błędy popełniono w przedstawianiu osiągnięć Związku Radzieckiego. Ze szkoda dla wielkich zdobyczy nauk rosyjskiej dawano posłuch nacjonalistycznej w istocie tendencji uważania nauki rosyjskiej za posiadającą we wszystkich dyscyplinach priorytet w świecie. Mówiono młodzieży, że samolot to nie wynalazek braci Wright, lecz Możajskiego, że prawo zachowania materii odkrył nie Lavoisier lecz Łomonosow, że pierwsze radio zdatne do eksploatacji skonstruował nie Marconi lecz Iwan Popow, a lokomotywę — nie Stephenson lecz Czerpanow. Rodziło to złościę uprzedzenie do tych danych i gdy nauczyciel zaczął mówić o pracach Mendelegiewa, czy o osiągnięciach Pawłowa — młodzież przyjmowała te wiadomości nieufnie.

Sfinksowo milczeli nauczyciele, gdy chodziło o wyjaśnienie konfliktów i tragicznych nieraz powikłań w stosunkach polsko-radzieckich w latach 1917—1945.

Programy i podręczniki muszą być jak najprędzej zmienione, a nie jest to sprawa ani łatwa, ani tania. Na Plenum ZNP padały głosy, aby nauczyciele na prowincji doradnie mogli otrzymywać wskazania, jak się do tego czy innego zagadnienia ustosunkować już obecnie, gdyż pedagodzy korygują programy i podręczniki z konieczności według własnego, nieraz niesłusznego mniemania.

Jedną z zasadniczych spraw, której rewizji domaga się świat nauczycielski — jest przeprowadzana w latach 1946/48 reforma szkolna. Panuje dziś niemal powszechne przekonanie, że reforma ta nie zdała egzaminu. Nie odpowiada ona ani potrzebom nowej rzeczywistości politycznej i gospodarczej, ani nowemu układowi sił społecznych. Sprawa ta, na ogólnopolskim kongresie oświatowym w 1957 roku będzie przedmiotem generalnej dyskusji. Wiemy, że przeładowany program szkolny zabija w młodzieży jasność myślenia i rozumowania, że kładzenie nacisku na pamięciowe, a nie rozumowe opanowanie przedmiotów — wpływa ujemnie na rozwój psychiczny i fizyczny uczniów.

Zgodnie z zapowiedzią ministra Bienkowskiego — wkrótce zwołany będzie aktów nauczycielski, na którego konferencji omówione zostaną główne linie polityki oświatowej w Polsce na najbliższy okres. Min. Bienkowski zaapelował na Plenum ZNP do nauczycieli: „Piszcze w prasie codziennej i w tygodnikach o swoich doświadczeniach, dlaczego te doświadczenia są ujemne, piszcie, jak ludzie, którzy przychodzą na teren budowy i układają plany. Bo wtedy tylko będziemy mieli jasność sprawy”.

Apel ten podtrzymujemy w całej pełni.

Henryk BARAŃSKI

W Obornikach i gdzie indziej

W poniedziałek, późnym wieczorem zadzwonił redakcyjny telefon nocny. Znajomy głos na drugim końcu przewodu zapowiadał rewelację i wyrażał prośbę: przyjeżdżajcie do Obornik: jutro nadzwyczajna sesja Powiatowej Rady Narodowej; będzie mała rewolucja.

Pojechałem. Rewolucji nie było, ale rewelacji — aż nadto.

Pierwsza — to przepełniona sala posiedzeń, przepełnione sąsiednie pokoje, korytarz i klatka schodowa. Po raz pierwszy w historii obornickiej rady powiatowej takie zainteresowanie sesją. Tłum ludzi. Co ich tu sprowadziło? Obrachunek z przeszłością.

Druga rewelacją była dyskusja. Tak, jak przez cały kraj, tak i przez Oborniki przeszła jej gorąca fala. Znałazło to dobitny wyraz podczas nadzwyczajnej sesji. — Rozwijały się języki. Ludzie, którzy milczeli przez wiele lat, zaczęli mówić. Mówili rzeczy słuszne i niesłuszne. Nic w tym dziwnego. Nagromadziło się bowiem w okresie poprzedzającym Polski Październik wiele zła i krzywdy ludzkiej. Dochodziło do ostrych, dramatycznych spięć. Ludzie pragnący siebie wbrew faktom wybielić — grozili nawet sądem...

W dyskusji obornickiej padały różne nazwiska, duża ilość nazwisk ludzi — według zdania uczestników sesji — odpowiedzialnych za zło minionego okresu. Upraszczaniem sprawy było by twierdzenie, że jedynie „góra”, że kult jednostki, beriozowszczyzna itp. To wszystko prawda, ale do tych określeń konieczne trzeba dodać jedno ważne słowo: nadgorliwość. Tak, nadgorliwość w wykonywaniu poleceń przez powiatowych działaczy politycznych, społecznych, związkowych i go spodarzych. Ta prawda wyszła w całej jaskrawości na jaw podczas sesji PRN w Obornikach. Przecież czym innym nie można sobie wytłumaczyć faktu, że w powiecie „samodzielnie” podwyższono w wybitnie niepo- myślnym 1953 roku — wysokość obowiązkowych do- staw zboża. Domagano się nawet jeszcze wyższego wy- miaru, lecz władze wojew- ówskie ostudziły zapalę gorących głów.

Nie sądzę, aby takie fakty zdarzały się tylko w Obornikach. W tych faktach zaś należy szukać m. in. przyczyn dewastacji rolnictwa. Dziś nie jest dla nikogo tajemnicą, że nadmierna progresja świadczeń Czwarta rewelacja omawianej sesji, to wystąpienie ob. Króliczaka z Boguniewa. Przeciwnie tego człowieka są chyba najtragiczniejszymi z tragicznych przeżyć ludzkich. Nie tylko ze względu na straty materialne, jakie poniósł, ale szczególnie ze względu na przeżycia psychiczne i moralne. Króliczak wniosł do dyskusji ogromną dawkę spokoju, roz- wagi, zdrowego rozsądku i... humoru. Przy tym — co trzeba uznać za niezwykle cenne — potrafił wskazać faktycznie winnych nie tylko w swojej sprawie, a bro- nił tych, których oskarżano z osobistych animozji i chęci odegrania się.

Nie należy bronić ludzi, którzy dźwierzymordztwem i ludz- kich zwierząt zastrzyli na nie- ułomność, ale należy i trzeba bro- nić ludzi uczciwych, którzy stali się ofiarami panoszącego się dawniej biurokratycznego centralizmu — oto myśl prze- wodnia końcowej wypowiedzi ob. Króliczaka.

Ta myśl, zdaje mi się, spowodowała piątą rewela- cję nadzwyczajnej sesji PRN w Obornikach. Miano- wicie, zwycięstwo zdrowego sądu radnych i zbranego ludu wiejskiego. Mimo bo- wiem bardzo ostrej dysku- sji, mimo ujawnienia dra- stycznych faktów w obra- chunku z przeszłością — za- chowano umiar w ocenie po- szczególnych osób. W zasa- dzie przyjęto do zatwierdza- jacej wiadomości rezynac- je Prezydium PRN i wybra- no nowy skład, do którego ze „starych” członków po- wolano jedynie trzech — przewodniczącego Czesława Józwiaka, sekretarza Aloj- zego Dolatę i ob. Tomaszew- skiego. Ośmiu dalszych członków Prezydium, to lu- dzie zupełnie nowi i, myślę, że właściwie dobrani.

Znając na ogół działal- ność Prezydium PRN w O- bornikach i poszczególne jego członków, jestem prze- konany, że poczyniono słu- szne zmiany. Ożywienie zaś — panujące podczas dysku- sji, jakiego nie mieliśmy w całym okresie ubiegłym — należy uznać za objaw bar- dzo dodatni. Oby tak rozsąd- nie, jak w Obornikach, za- łatwiano te sprawy wszę- dzie.

K. J.

CAF — Fot. Cieślak



Ponad 1300 delegatów i obserwatorów młodzieży z całej Polski zebrało się w Warszawie, by wziąć udział w nara- dzie rewolucyjnych ugrupowań młodzieży. Jak widać na zdjęciu, dyskusje były żywe — nawet w kuliach.

CAF — Fot. Pienkowski

Chlorocementowy labirynt

Najważniejszym — moim zda- niem — rezultatem dotychcza- sowej mojej polemiki z Tadeu- szem Dolatą z „Gazety Poznań- skiej” na temat chlorocementu

czy, jak chcą inni, cemedolu jest fakt, że sprawa ta nabra- ła rozgłosu, co powinno przy- szczy jej ostateczne rozwią- zanie. Ponieważ jednak w dal- szym ciągu jestem zdania że to jest „sprawa”, chciałbym ja o- becnie przedstawić nieco ob- szerniej, niż to zrobił T. Dolat- a. Sądzę, że T. Dolata nie weź- mie mi za złe, iż polemikę z nim potraktuję trochę margine- sowo, skupiając uwagę na tym, co jest najistotniejsze — sprawie chlorocementu.

Uważny czytelnik „Głosu” pamięta, że polemika wynikła z różnicy zdań na temat, kto jest właściwie twórcą nowego spo- ivo budowlanego. Stała się na- stanowisku, że twórcą jest mgr inż. B. Rogoziński, w związku z czym uznałem za konieczne wystąpić w obronie pokrzyw- dzonego człowieka. Co dziś mo- gę wniesić do sprawy nowego, o tym niżej.

W trzy dni po opublikowa- niu mojego artykułu przyjecha- li do Poznania członowie przed- stawiciele Ogólnopolskiego Zrzeszenia Prywatnego Prze- mysłu Chemicznego, Spożywc- zego i Różnych z dyrektorem Zrzeszenia p. Baumritterem na czele. Przybyli do redakcji i wyrazili swoje oburzenie z po- wodu zarzutów, wysuniętych w moim artykule oraz chęć zorganizowania w Warszawie konferencji z udziałem zainteresowanych ministerstw, na- które wykazywałyby w pełni swo- ją dobrą wolę w stosunku do inż. Rogozińskiego przez cały okres z nim współpracy.

Na taką propozycję oczywiście od razu się zgodziłem, z tym zastrzeżeniem, że uznałem za niezbędne zaproszenie rów- nież inż. Rogozińskiego jako najbardziej zainteresowanego. Temu jednak stanowczo sprze- ciwili się przedstawiciele Zrze- szenia. Mimo to postanowiłem do Warszawy pojechać, zastrze- gając sobie, że w tej sytuacji

będę zmuszony wysłuchać dru- giej strony osobno.

W konferencji w siedzibie Zrzeszenia nie wziął udziału ani jeden przedstawiciel jakie- gokolwiek ministerstwa. Nie przybył także — mimo przy- rzeczeń — T. Dolata. Tak więc przedstawieniem dobrej woli Zrzeszenia w stosunku do inż. Rogozińskiego zajęli się wyła- cznie pracownicy Zrzeszenia. Obecny na naradzie przedsta- wiciel Politechniki Warszaw- skiej (jedynej „obcy”) wyjaśniał tylko kwestie prac Politechni- ki nad spoiwem chlorocemen- towym.

Przedstawiono historię chlo- rocementu, wytoczono wiele zarzutów pod adresem inż. Ro- gozińskiego, przygotowano sto- sy dokumentów na poparcie wygłaszanych tez. Ponieważ ze- brani aprobowali poszczególne wypowiedzi, sądzę, że można je uważać za opinie Zrzesze- nia.

Z licznych zarzutów wyła- wiam najważniejsze. Oto one: Współpraca Zrzeszenia z inż. Rogozińskim zaczęła się od te- go, że ten ostatni przedstawił Zrzeszeniu próbkę tzw. skało- drzewu. Później okazało się, że w tych próbkach, jako spoiwo, zastosowano nie chlorocement, lecz szwedzki cement „Sorela”.

Zrzeszenie padło więc ofia- rą karygodnej mistyfikacji. W przeprowadzanych przez siebie analizach chemicznych inż. Rogoziński w sposób do- wolny układał procenty posz- czególnych składników, co — zdaniem Zrzeszenia — całko- wicie dyskredytuje go jako naukowca.

Inż. Rogoziński, który w o- statnim etapie prac badaw- czych w Krotoszynie nie brał udziału i nie znał szczegółów pewnych kryptonimów — zwró- cił się wreszcie listownie do robotników krotoszyńskiej ka- flarni, ob. ob. Niedbały i Pta- ka, o podanie mu tych szcze- gółów. Te wyjaśnienia pozwo- liły inż. Rogozińskiemu opara- cować wniosek patentowy, w którym przejął wkład mgr Dowgielewicza i innych i zło- żył ten wniosek w czerwcu 1955 r. w Urzędzie Patento- wym.

Inż. Rogoziński ma — we-

dług Zrzeszenia — wiele bar- dzo ciekawych pomysłów, lecz ze względu na swe kapryśne usposobienie, brak odpowie- dzialności, poczucia czasu itp., nie jest zdolny doprowadzić do końca swoich prac. Dlatego właśnie Zrzeszenie musiało sto- pniowo zastępować go swoimi ludźmi.

W tym stanie rzeczy Zrze- szenie było zmuszone wysta- pić w styczniu 1956 r. do Urzę- du Patentowego ze skargą na inż. Rogozińskiego i zgłosić wniosek o przyznanie patentu, w którym jako autorzy figuro- wali ob. ob. Ambroziewicz, Dowgielewicz, Lange, Rogoziń- ski, Skalmowski.

Wobec tych faktów tolero- wanie inż. Rogozińskiego przez długi okres, wypłacanie mu pensji, wnioskowanie dlań o nagrody itp. itp. było aktem daleko posuniętego liberalizmu i humanitarności.

Tyle — Zrzeszenie.

W toku konferencji dowie- działem się również, że wszy- scy wymienieni w patencie (poza Rogozińskim) zaangażo- wani byli przez Zjednoczenie jako doradcy i rzeczoznawcy dla oceny i nadawania kierun- ku pracom nad chlorocemen- tem. Profesora Skalmowskiego i inż. Rogozińskiego dopisano do wniosku patentowego bez ich wiedzy. Prof. Skalmowski na wieść o tym, natychmiast się ze współtwórstwa wycofał uważając, że nie licuje to z je- go stanowiskiem obiektywnego rzeczoznawcy.

W ostatnich dniach (już po moim artykule polemizującym z T. Dolatą) Zrzeszenie wysta- piło do Urzędu Patentowego o skreślenie inż. Rogozińskiego z listy współtwórców, gdyż — jak oświadczone — doszło w końcu do wniosku, że jego wkład był właściwie żaden.

Na zakończenie konferencji zadałem kilka pytań, których celem było porównanie stosun- ku Zrzeszenia do inż. Rogoziń- skiego ze stosunkiem do in- nych ludzi związanych z chlorocementem. Zapytałem m. in. jaka była ogólna suma na- gród przyznanych przez mini- stra drobnego przemysłu i rzem- iosła i kto je otrzymał; jakie zawarte umowy na pracę z inż. (Ciąg dalszy na str. 5)

Obietnice

„Jestem repatriantem, więc tujsze warunki nie są mi jeszcze znane”. Tak zaczyna list do redakcji nauczyciel VI Liceum Ogólnokształcącego TPD w Poznaniu — Stefan Lawrynowicz.

Należy on do szczęśliwców, którym udało się dostać dwupokojowe mieszkanie w nowym bloku przy ul. Wiśniewskiej 90. Szczęście zatrzymało mu jednak drobne usterki. Oto one: porcelanowego przedmiotu o wiadomym przeznaczeniu splukiwac się nie da, kapać się można w wannie tylko z (brrr!) zimną wodą, dzwonek nie działa, w piwnicach brak światła (nawet kontakty usunięto). Jedyną osłodą jest świadomość, że sąsiednie bloki tych usterek nie mają. Nie rozumie, jak to możliwe. Nie rozumie, jaką metodą pracują komisje, przyjmujące takie braki. Mieszkańcy, miast się cieszyć z nowych mieszkań, kłną potem, na czym świat stoi...

(mf)



— Dla świętego spokoju pójdziemy we trójkę.

Listy

Gwiazdor czy Dziadek Mróz?

Chcę pisać o rzeczy drobnej, która, w nawałe doniosłych obecnych wydarzeń, jest może nieważna. Ale właśnie z drobnych spraw składa się nasze codzienne życie i powtórę — chodzi o najmilsze, najważniejsze w naszym życiu istoty — o dzieci.

Staję w obronie starego,

Odpow. a. my

A. G., Poznań. Sprawa poruszana przez pana zajmie się „Szpilka”, którego temat spodobał się o satyrycznego felietonu. Muchy w lekarstwie — to rzeczywiście karygodne niedbalstwo wytwórców. Zjemy powrotu do zdrowia.

Z. F., Poznań. Wybory, to problem, którego nie sposób wyczerpać w jednym artykule. Pomysłeliśmy już o jak najrzetelniejszym i szybkim informowaniu Czytelników i wyjaśnianiu spraw niezrozumiałych. Kandydatów będziemy starali się „pokazywać” na łamach „Głosu”. Jeżeli Pan chce przesłać nam artykuł o idei Frontu Jedności Narodu, prosimy. Za pozdrowienia dziękujemy.

drogiego dzieciom i nam Gwiazdora. Po mojej stronie stoi duża rzesza wszystkich moich znajomych oraz znajomych moich znajomych. Przekonana jestem, że wołając wielkim głosem o przywrócenie godności tradycyjnego dobrego przybysza świat gwiazdkowych, Gwiazdorowi, wyrażam życzenie wszystkich Polaków, u których ta tradycja (nawet u niewierzących) głęboko się przyjęła.

W okresie stalinizmu zaimportowano nam Dziadka Mroza, który — jakkolwiek rolę miał podobną do roli Gwiazdora — jednak pozabawiał nas wielowiekowej tradycji. W rezultacie, w domach dzieciom mówi się o Gwiazdorze, a w przedszkolach — o Dziadku Mrozie...

Podobnie rzecz ma się z tradycyjną choinką, która w ostatnich latach wystawiana była na publicznych placach dopiero w okresie noworocznym, jak gdyby władze, które takie zarządzenie wydawały, nie wiedziały, że cała Polska choinkę stroi i przygotowuje w każdym domu na święta Bożego Narodzenia.

Wróćmy więc do starej i milej tradycji. Niech zabłądną na placach choinki w wigilię gwiazdkowych, a do domów, przedszkoli i szkół oraz do zakładów pracy niech przyjdzie, w pełni zrehabilitowany — Gwiazdor.

Aleksandra Baraniak

Chlorocementowy labirynt

(Ciąg dalszy ze str. 4)

Rogozieńskim oraz pozostałymi współtwórcami. Na pytania te odmówiono mi odpowiedzi.

* * *

A oto inne zebrane przeze mnie dane.

Będąc w Warszawie skonstatowałem się z członkami komisji partyjno-rządowej, która bada zażalenia złożone w tej sprawie przez inż. Rogozieńskiego. Komisja w najbliższych dniach będzie w Poznaniu i wyda swoją opinię.

W Urzędzie Patentowym dowiedziałem się, że patent złożony przez Zrzeszenie stanowi

fragment patentu zgłoszonego przez inż. Rogozieńskiego i w tym zakresie oba pomysły są identyczne. Urząd Patentowy jeszcze w grudniu wyda w tej sprawie orzeczenie.

Byłem także w Krotoszyńskiej Kafilarni. Robotnicy Niebada i Ptak oświadczyli, że nigdy nie otrzymali żadnego pisma od inż. Rogozieńskiego. Pismo takie jednak znalazłem w aktach kafilarni, adresowane do jej kierownika. Kierownik stwierdził, że nie udzielał mi nie odpowiedzi i nie porozumiał się z inż. Rogozieńskim w tej sprawie. Charakterystyczne są daty. Pismo wpłynęło do kafilarni 8 VI 1955 r. Jak wiadomo 9 VI 1955 r. odbyła się u wiceministra przemysłu drobnego i rzemiosła — Mani, konferencja, w której m. in. wziął udział inż. Rogozieński. 11 VI 1955 r. inż. Rogozieński zgłosił w Urzędzie Patentowym wniosek o przyznanie patentu na chlorocement. W świetle tych danych nie widzę możliwości wykorzystania przez inż. Rogozieńskiego tak a drogą wkładu innych ludzi do swojego pomysłu.

Wszystkim pozostałym zaś zarzutem Zrzeszenia inż. Rogozieński w rozmowie ze mną zaprzeczył. Rozmawiałem z nim ponownie wobec niezaprośzenia go na konferencję do Warszawy.

Jeszcze parę słów w związku z poprzednim moim artykułem. Zaczepiłem tam m. in. stwierdzenie dyr. Baumrittera, opublikowane w reportażu Tad. Dolaty, gdzie mowa jest o korzyściach, jakie Zrzeszenie nie omieszcza zapewnić swoim członkom z tytułu produkcji chlorocementu. Ponieważ dyr.

Baumritter oświadczył, że takiego sformułowania nigdy nie użył i sam był zdumiony, gdy je w „Gazecie” przeczytał — tym samym i mój zarzut w tym przedmiocie nie jest aktualny.

Jeśli zaś chodzi o inne moje zarzuty, którymi kilka osób czuje się obrażonymi, chciałbym przeprosić wszystkich, których zaczępiłem niesłusznie. Sprawa jednakże okazuje się tak zagmatwana, że jej zbadać do końca i ocena stopnia ewentualnej niesłuszności, przekracza możliwości dziennikarza.

Wbrew więc życzeniom T. Dolaty, który wiele wątpliwych zagadnień pozostawia do rozstrzygnięcia bądź mnie samemu, bądź też mnie wspólnie z mgr. Dowgielewiczem — sędze, że słuszniej i poważniej będzie postawić je do rozstrzygnięcia wspomnianej komisji partyjno-rządowej, Urzędowi Patentowemu, ewentualnie jeszcze innym, powołanym do tego władzom.

A rozstrzygnięcie takie nie cierpi zwłoki.

W Szamotułach chlorocement sypie się już i zalega magazyny. Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła zwleka z przejęciem zakładu, obawiając się, że najpierw będzie wielka pompa, (przejęcia ma dokonać sam minister), później zaś wielka bomba. Czeka więc na wyjaśnienie sprawy.

Dzieje się to wszystko w okresie ostrego braku materiałów budowlanych w kraju. W tej sytuacji przyspieszenie rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwych kwestii jest konieczne.

Mieczysław SKAPSKI

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Państwowej Operetki Poznańskiej poszukuje aktorów-wodewillistów, śpiewaków. W związku z powyższym ogłasza się konkurs dla wszystkich zainteresowanych. Warunki wymagane od kandydatów: zdolności wokalne, aktorskie i taneczne. Podania należy składać w sekretariacie Operetki w Poznaniu przy ul. Niezłomnych 1a od godz. 9—13 do dnia 15 grudnia 56 r. Szczegółowych informacji udzieli się na miejscu. K4299

Praca	
2 krawcowe-krojcynie, specjalistki na koszule wierzchnie i krawaty potrzebne (praca dorywcza). Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 23770g.	34091p
Pomoc domowa potrzebna. Poznań Dzierżyńskiego 172 m. 6. 23974g	
Haciarcze z własną maszyną oddam pracę w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 24023g.	23965g
Zegarmistrza dobrego fachowca zatrudnię zaraz. Zgłoszenia: Wolsztyn, ul. 5 Stycznia 51. 24097g	
Ręćniarka do krawca potrzebna. Poznań Matejki 36 m. 1. 24149g	24009g
Ucznia przyjmę zaraz. Lakier. Poznań Dąbrowskiego 30. 24155g	
Malarza lub lakiernika oraz 2 uczyń. Zakład malarski. Poznań Za Grobla 3/4. 24159g	
Nauka	
Tańców towarzyskich ucze. Poznań Mickiewicza 27 m. 7. 24000g	
Kupno	
Kauczuk, skóra korek z pa. czek kupię. Poznań Ratajczaka 28, pracownia obuwia 23180g	
Słotko sportowe w dobrym stanie kupię. Poznań tel. 23-35, względnie oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 23923g.	23853g

†
Dnia 7 grudnia 1956 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, teściowa, babka i prababka, przeżywszy lat 82, śp.
z Juraszów
Bronisława Rejer
i voto Morzyńska
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.
W nieutulonym smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina
Poznań, Dąbrowskiego 56 m. 8.
Buk, Kościół Szamotuły, Hanower Cordoba. 24209g

†
Dnia 7 grudnia 1956 zasnął w Panu, po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami św., śp.
ks. Stanisław Tylewicz
jubilat, proboszcz w Waikowie
Pogrzeb odbędzie się w Waikowie we wtorek 11 bm. o godz. 10.
W imieniu księży dekanalnych
Rada Parafialna
ks. Tylewicz i rodzina
Powózki oczekiwać będą na stacji w Koźminie o godzinie 7 i 8.
24174g

Przyjmujemy w każdej ilości do KAPITAŁNEGO REMONTU

samochody marki „Warszawa” i „Pobieda”
Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów
Poznań, ul. Sikorskiego 12 — Tel. 503-67
K4148

Wilka półrocznego sprzedam. Poznań Dąbrowskiego 54 m. 5a. 24050g
Samochód osobowy „Opel-A. dam” limuzyna 4-drzwiowy, sprzedam. Wawrzyniak, Poznań Dzierżyńskiego 307. 24064g
Spawarkę transformatorową z regulacją do 300 Amp. sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 nr 24065g.
Platformę nową do 2 ton, na gumach — szesnastki sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 60.. 24080g
Sympialnię luksusową — gruszą sprzedam. Poznań, Kraszewskiego 17 m. 12. 24088g
Sprzedam n. otoczek „12” 350 ccm nowy. Poznań, Czarnieckiego 2. 24090g
Maszynę do szycia z okrągłym członkiem silną dobrą sprzedam. Poznań, Żydowska 15/18 m. 6a. 24092g
Kuchnię nową, nowoczesną sprzedam. Poznań, Piekary 13b m. 23. 24132g
Cegły z rozbiórki 30 000 szt. oraz 5 000 szt. dziurawki sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 24145g.
Cztery tony wapna i dźwigary oraz 2 000 szt. dachówki sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 24146g.

Godziennie bogaty zestaw WYKWINTNYCH POTRAW

Przystępne ceny
Doświadczone kierownictwo
Fachowa obsługa
Przyjemne wnętrza lokalu
ZAPEWNIĄ MIŁĄ ATMOSFERĘ
W RESTAURACJI
„Lubuska”
Poznań, ul. Matejki 56
przy Parku Kasprzaka
K4308

Lokale

Poszukuję spiesznie do remontu dużego pokoju z kuchnią, ewentualnie pokoju z łożyniem i kuchnią. Warunki do omówienia. Poznań, Piekary 13b m. 1. 23708g
Piłnię poszukuję do remontu 2 pokoi z kuchnią łożynką. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 24079g.
Pan, będący często na wyjazdach, poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 24115g.

Nieruchomości

Okazała Idealna część 4-piętrowej kamienicy z trzema oficynami 4 sklepy, obszerne podwórko, przy głównej ulicy Poznań 55 000 zł. Potowe kamienicy z dwoma oficynami, dużym sklepem, obszernym podwórkiem, blisko Rynku Łazarskiego 120 000 zł. poleca: A. damski, Poznań — Łazarz, Chłodna 3. 24077g
Parcelę 2 000 m², zadrzewioną, woda światła, hydranty sprzedam. Poznań, Kraszewskiego 17 m. 12. 24087g
Kupię domek wolny, 3-pokojowy przy tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 24111g.
Kamienicę — oficyn, dwa składy, w tym rzemieślniczą idealną połowę 100 000 zł. wplata 60 000 zł. wille dwumieszkanie, wolne mieszkanie dwupokojowe, 4000 m² ogród, blisko tramwaju 130 000 zł. dom nowy dwupokojowy wolny, przy trolejbusie 90 000 zł. sprzedam. Nowak Poznań, Wysockiego 16. 24114g

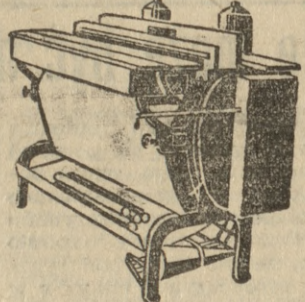
SPÓŁDZIELNIA PRACY

WYTWÓRNIA URZĄDZEŃ DLA WYŚWIETLARN
I BIURO KONSTRUKCYJNYCH

Skala
WARSZAWA UL. WILCZA 32

dostarcza bez przydziału

dla Biur Projektów
Biur Konstrukcyjnych
Instytutów i Laboratoriów
Działów Technicznych Fabryk
URZĄDZENIA
do
WYŚWIETLARN
o dużej wydajności produkcyjnej



WYŚWIETLARKI ROTACYJNE 2 i 3-LAMPOWE do wyświetlania kopii planów i rysunków
WYWOŁYWACZKI ROTACYJNE do wywoływania kopii planów i rysunków sposobem suchym w oparach amoniaku
TABLICE ROZDZIELCZE, LAMPY ŁUKOWE, DŁAWIKI do wyświetlania 2 i 3-lampowych

Na żądanie wysyłamy katalogi
Blizszych informacji udziela oraz zamówienia przyjmuje
Spółdzielnia Pracy »SKALA«, Warszawa, ul. Wilcza 32
K3774

AUTOBRIDGE

WRAZ Z SAMOUCZKIEM
to najlepszy sposób nauczania się gry
w brydża
oraz doskonały upominek imieninowy i okolicznościowy
Do nabycia we wszystkich sklepach i kioskach „RUCHU”
K4149

Strojenia, naprawy, rekonstrukcje fortepianów wykonuje: Drygas, Poznań, Chudoby 15, tel. 99-79. 22805g
Kamienicę — wielki narożnik, 8 sklepów, blisko centrum Poznania 280 000 zł. sprzedam całość lub połowę. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 24162g
Dom 20 izb z ogrodem, wolnym mieszkaniem (Września) 100 000 zł. połowa 50 000 zł. Dom 2-piętrowy do remontu w Lesznie przy Rynku 60 000 zł. Domek z 3 morgami ziemi w dużej wsi pow. Jarocin 28 tys. zł. oraz wiele innych sprzedam. Otręba, Jarocin, Kiliński 2. 33913p
Różne
Poszukuję dostawców galanterii skórzaną, metalową, szklaną, kosmetyczną, upominkową, do sklepu w centrum Wrocławia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 23673g.

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-7-2027

†
Dnia 7 grudnia 1956, po długich i ciężkich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i szwagier, przeżywszy lat 68 śp.
Wincenty Michałek
bojownik o Cytadeli
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 11 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pogrążeni
dzieci, wnuki i szwagierka
Poznań, Wrocław, Dłużyna, Gnieszno.



Konin doczeka się komunikacji miejskiej

Konin liczy zaledwie 13.500 mieszkańców, lecz jest bardzo rozległy. Dzielnica Wilków oddalona jest np. o 5 km od Czarkowa. Nowe dzielnice mieszkaniowe powstały w odległości przeciętnie 3 km od centrum. Zakłady pracy — kopalnia węgla brunatnego, brykietownia oraz elektrownia — zatrudniające już kilka tysięcy ludzi, oddalone są od miasta o 5, a nawet 10 km.

W Koninie jest wprowadzić sieć autobusów PKS, lecz ze względu na połączenia dalekobieżne nie mogą one spełniać roli komunikacji miejskiej. Toteż zapowiedź powstania przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej w Koninie przyjęli mieszkańcy z zadowoleniem. Zgłoszono już zapotrzebowanie na 20 autobusów. Pojazdów miano dostarczyć w tym roku, lecz na przeszkodzie stanął brak garaży i placu.

A przecież w Koninie jest nie wykorzystany plac i garaż przy ul. Krasickiego oraz częściowo tylko wykorzystana fabryka TOR. Ta ostatnia szczególnie nadaje się na zajezdnię autobusową, ponieważ na miejscu byłby zaraz warsztat naprawczy. (zp)

Nie trzeba było wyjeżdżać w teren, aby być świadkiem połowu „świątecznego” karpia. W ub. piątek rybacy z Polskiego Związku Wędkarskiego z Poznania dokonali odłowu ryb w stawkach solarskich. Złowiono m. in. piękne okazy karpia i szczupaków.

Takich okazów, jak widoczny na zdjęciu kilkukilogramowy szczupak, było sporo w małych stawkach solarskich. Nie brak było podobnej wielkości karpia. Jeden tylko „ciąg” sieci przyniósł rybakom ok. 100 kg ryb. Na zdjęciu rybak Antoni Borowiak z wyłowionym szczupakiem.

Fot. (2): K. Przychodźnik



Na naszą interwencję

Nie może być dziur w dachach!

Artykuł pod tym tytułem z dnia 24 września r. poruszył zagadnienie złego stanu budynków w gospodarstwach ongiś porzuconych. Prezydium PRN w Krotoszynie odpisało nam, że nie może pod rygorem zobowiązywać chłopów w Gumiennicach do przeprowadzenia remontów. Mogłoby to uczynić architekt powiatowy, ale nie dysponuje on żadnymi materiałami budowlanymi.

Naszym zdaniem nie można dłużej czekać z remontami budynków w tej wiosce. Każdy miesiąc zwłoki przynosi dalsze olbrzymie straty. Trzeba

by niektóre budynki, nie nadające się już do naprawy, rozebrać, a materiał uzyskany w ten sposób przeznaczyć na inne. Byłby to rodzaj świadczeń sąsiedzkich. To samo odnosi się do innych wiosek. Gdy będą częstsze kontrole i inspekcje stanu budynków w gospodarstwach przyznanych w ramach reformy rolnej, na pewno zniknie dotychczasowe szkodliwe zjawisko niszczenia pomieszczeń gospodarskich.

Przy tej okazji przekazujemy równocześnie wyjaśnienie Woj. Komisji Planowania Gospodarczego, nadesłane nam na artykuł „Adresy na końcu”. WKPG pisze nam, że „Woj. Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych przewiduje poważną rozbudowę betoniarń w naszym województwie. Uruchomiona za parę dni betoniarńia gostyńska ma dawać rocznie 50 tysięcy pustaków „alfa” i znaczną ilość dachówek do zastosowania przy budowie domków jednorodzinnych”. Sądźmy, że część tych dachówek będzie mogła być też użyta i to w pierwszej kolejności na łatanie dziur w dachach. W Pogorzeli jest również projekt uruchomienia przez gminną spółdzielnię — betoniarń. Pomogłaby ona Gumiennicom, Wielkiemu i Małemu Zalesiu oraz innym wioskom w remoncie budynków.

(zp)

Na marginesie

małego przydziału naboja dla myśliwych.



— Poczekajcie, zaraz wróce: tylko skończę po naboje...

Rys. H. Derwich

Korzyści potrójne

Gdyby opracowany przez pracowników Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego w Poznaniu i Zakładu Mleczarskiego w Nowym Tomysiu projekt usamodzielnienia przedsiębiorstwa udało się zastosować w tej branży w całym kraju, można byłoby obniżyć w ciągu roku koszty o około 70—80 milionów złotych.

A oto bliższe szczegóły projektu usamodzielnienia przedsiębiorstwa, który na próbę zastosowany zostanie z dniem 1 stycznia 1957 r. w Zakładzie Mleczarskim w Nowym Tomysiu.

Projekt przewiduje m. in. ściślejsze powiązanie dostawców z Zakładem Mleczarskim i zainteresowanie ich osiągnięciami przez niego wynikami. O formach tej współpracy zdecydować sami chłopcy po zapoznaniu się z gospodarką w mleczarni.

Jak przewiduje projekt, około 30 proc. ponadplanowego zysku z mleczarni otrzyma państwo, 20—50 proc. (w zależności od wysokości wykonania planu skupu) dostawcy, a pozostałą część — robotnicy zakładu. O podziale ponadplanowych zysków decydować będzie rada gospodarcza, złożona z przedstawicieli dostawców i robotników. Między załogę zakładu dzielić się będzie

Czy odezwie się „Dzwon”?

Na ostatnim spotkaniu aktywu kulturalno-oświatowego w Szamotułach mówiono o wielu aktualnych sprawach. a m. in. o nawiązaniu do regionalnych tradycji kulturalnych. Jan Hibner, członek Powiatowej Komisji Kultury, wspominał o chórze „Dzwon”, który przed wojną cieszył się zasłużoną sławą.

Stuosobowy zespół śpiewaczy, należący wówczas do I kategorii, powstał w 1927 roku i posiadał poważne osiągnięcia. Konkurował on m. in. z chórem „Echo” w Krakowie.

Po wojnie, mimo starań o reaktywowanie tego zespołu, władze powiatowe nie zainteresowały się tą sprawą. Ale nie jest to rzecz stracona. Po zostali przecież ludzie wierni „Dzwonowi” — jak Jan Hibner, Czesław Pakula, Stefan Maćkowiak, Kazimierz Pietryga, profesor Hanyż i wielu innych.

Powołanie tego zespołu na nowo do życia byłoby z korzyścią nie tylko przecież dla Szamotuł. (S. H.)

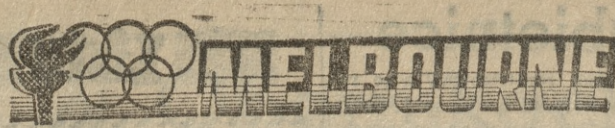
Zakreślamy pięć liczb

Stosując się do życzeń wielu uczestników i sympatyków Poznańskiej Gry Liczbowej, Komitet wprowadza w następnej grze pewną zmianę. Kupony zawierające będą obecnie zgodnie z życzeniem graczy 90 liczb, z których zakreślić należy 5 dowolnie wybranych w związku ze zwiększeniem ilości liczb na kuponie, zwiększona zostaje również liczba wygranych. Nagrażane więc będą rozwiązania bezbłędne, z jednym błędem i z dwoma błędami. Na nagrody I stopnia przeznaczonych zostaje 40 proc. funduszu nagród, II i III stopnia po 30 proc. funduszu. Kupony IV Gry Liczbowej, której losowanie nastąpi 23 bm., nabyć można już we wszystkich kioskach „Ruchu”.

Przemianowano plac

W Koninie podobnie jak w innych miastach znajdował się plac Stalina. Ostatnio Miejska Rada Narodowa postanowiła przywrócić mu dawną nazwę — plac Zamkowy.

(zp)

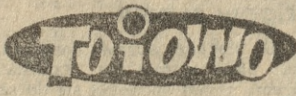


Plon olimpijski

XVI Igrzyska Olimpijskie w Melbourne zakończyły się. Najwięcej medali — 98 zdobyła drużyna ZSRR. Następna z kolei jest reprezentacja USA — 74 medale. W 1952 r. w Helsinkach oba te państwa zdobyły następującą ilość medali: USA — 40, 19, 17; ZSRR — 22, 30, 17.

To porównanie pokazuje, jak wielki krok naprzód poczynili sportowcy radzieccy w ciągu ubiegłych 4 lat.

Oto lista medali olimpijskich — zdobytych przez poszczególne państwa w XVI Igrzyskach Olimpijskich (łącznie z olimpiadą jeździecką, rozegraną latem w Sztokholmie):



• Jurek Pawłowski, jako pierwszy nasz szermierz, w historii olimpiad zdobył srebrny medal. Po 10 latach uprawiania szermierki — Pawłowski wywalczył na planiszy w St. Kilda Town Hall tytuł drugiego na świecie szablisty.

• Zawodnicy, przygotowując się do długiej drogi powrotnej do swych krajów, masowo zakupują pamiątki. W zakupach wszelkie rekordy biją Amerykanie. Przychodzą oni do sklepów z olbrzymimi marynarskimi workami.

• Po skrupulatnych obliczeniach okazuje się, że 8 miejsce w konkurencji gimnastyczek zdobyła zasłużona mistrzyni sportu — Helena Rakoczy, przed jej młodszą koleżanką, Kotówną, która znalazła się na 9 miejscu.

• Rekordzista w wysyłaniu kart pocztowych podczas Olimpiady w Melbourne, jest podobno trener gimnastyków kanadyjskich — Bernard Newman. Zakupił on „tylko” 8 tysięcy kart pocztowych.

• Pływaczka amerykańska — Shelly Mann porównują ze słynnym biegaczem fińskim — Paavo Nurmem, który zdobył sobie przydomek „niemowy”. Podobnie trudno wyciągnąć choćby jedno słowo od olimpijskiej mistrzyni. Zdolała ona zaledwie powiedzieć, że interesują ją sprawy radia i telewizji, i chciałaby w tej dziedzinie pracować.

• Nasz strzelec, zdobywca srebrnego medalu — Smelczyński, Kiszurko i trener Korolkiewicz otrzymali zaproszenie od Australijskiego Związku Łowieckiego na egzotyczne polowanie na krokodyle i kangury. Broni myśliwskiej dostarcza im Polonia australijska.

Przed meczem bokserskim Poznań — Berlin

Do poniedziałkowego spotkania pięściarskiego Poznań — Berlin biegnie drużyna występująca w swych najlepszych składach. Barw Poznańa bronić będą zawodnicy: Warty, Budowlanych i AZS. Początek zawodów o godz. 19. Wstęp do Hall nr 9 (MTP) tylko do godz. 18.30.

Warszawa — Paris — Warszawa

CÔTE „d'AZUR”

Nap. mgr inż. A. Gaikowski

Monte Carlo. W głębi na lewo — zamek księcia Monaco, w środku — nowoczesny budynek mieszkalny.

(Foto — autora)

Lazurowe Wybrzeże prezentuje się nam w idealnych warunkach atmosferycznych. Słońce, bezchmurne niebo, lekki wiatr i doskonała widoczność. Nie podejmuje nawet próby opisania całego piękna francuskiej Riwiery. Może czytelnicy będą mieli okazję zobaczyć w kinie krótkometrażowy, kolorowy film z tej wspaniałej trasy. Operator utrwala wszystko, co tylko widzimy z okien autokaru, bo wszystko jest cudowne. Błękitne niebo i morze, fale łagodnie wpływające na piaszczyste plaże, lub rozbijające się o nadbrzeżne skały, strumie opadające do wody, niedostępne góry, soczysta zieleń bujnej flory śródziemnomorskiej, asfaltowa szosa, białe pensjonaty i domki weekendowe, plantacje goździków, samochody, samochodziki, skutery, campingi z dziesiątkami różnokolorowych namiotów, wreszcie roześmiani, rozbawieni wczasowicze. Całe wybrzeże jest zagospodarowane i trudno zauważyć granice między poszczególnymi osiedlami.

Mijamy Cannes — miejsce rywalizacji filmowców z całego świata i najmłodszą obok Nicei miejscowość letniskową. Wzdłuż kilkukilometrowej nadmorskiej promenady spacerowej zbudowano wielopiętrowe luksusowe hotele. Sezon trwa w całej pełni. Przy wyjeździe z miasta tworzy się jakiś „korek”: to wspaniały kabriolet „z rybem ogonem” zderzył się z ciężarówką. W wyniku tego opóźnienia przejeżdżamy przez Niceę wieczorem. Znowu oślepiająca wprost iluminacja: światła jarzeniowe, sodowe, żarowe, neony, nowoczesne lokale rozrywkowe, hotele, pensjonaty, tłumy spacerowiczów...

Meta dzisiejszego etapu — ostatniego na ziemi francuskiej — przewidziana jest na Cap Ferrat, w odległości 8 km od Nicei i 10 km od Monte Carlo. Camping „Solemar”, gdzie rozbijamy namioty, dzięki swoim walorom krajoznawczym cieszy się ogromnym po-

wodzeniem. Zajmuje powierzchnię ok. 3 i pół hektara i posiada 500 metrów bieżących brzo- gu morskiego. Podziwiamy praktyczny ekwipunek turystów obozujących w naszym sąsiedztwie. Nylonowe namioty we wszystkich możliwych kolorach dają się zwinąć w małą paczkę, którą można przetrzeć nawet do skutera. Między namiotem a samochodem roz- pina się dodatkowy daszek umożliwiający połączenie w razie deszczu. W namiocie instaluje się oświetlenie elektryczne, zasilane z akumulatorów samochodowych. Posiłki spożywa się przy stolikach rozkładanych podobnie jak wygodne krzeselka. Wszystkie naczynia oraz nakrycia wykonane z tworzyw sztucznych. Całość ekwipunku uzupełniają jeszcze maszyna do gotowania i oczywiście malolitrażowy samochódzik. Na takim tle lekki dysonans tworzą nasze brezentowe namioty i blaszane menażki, oraz... świeczki.

Cały teren campingu jest skanalizowany. Przygotowane są specjalne urządzenia do mycia naczyni i do prania, nie mówiąc już o umywalniach, natryskach itp. W doskonałe zaopatrzonej kabinie można kupić wszystko, co jest potrzebne w obozowym życiu. Taki sposób spędzania urlopu jest tutaj bardzo rozpowszechniony i daje oczywiście dużo przyjemności. Wieczorem przebie- ramy się w galowe ubrania i jedziemy do Monte Carlo. Z daleka widać wspaniały zamek księcia Monaco. Monte Carlo zadziwia swoją czystością i bogactwem. Ulice wyglądają jak troterowane, domy jak w miesiąc po oddaniu do użytku. Buduje się właściwie mało, lecz przeprowadza się „bieżące remonty”, nie dopuszczając do większych uszkodzeń. Oglądamy oczywiście słynne kasyno gry i wracamy do obozu.

Jutro czeka nas długi i trudny etap przez granicę francusko-włoską — do Mediolanu.

(C. d. n.)